

# Waldemar Chrostowski

---

## Żydowskie oświadczenie "Dabru Emet" na temat chrześcijan i chrześcijaństwa (10 IX 2000) z perspektywy katolickiej i polskiej

---

Collectanea Theologica 71/2, 41-58

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

## **ŻYDOWSKIE OŚWIADCZENIE *DABRU EMET* NA TEMAT CHRZEŚCIJAN I CHRZEŚCIJAŃSTWA (10 IX 2000) Z PERSPEKTYWY KATOLICKIEJ I POLSKIEJ**

Wielki Jubileusz Roku 2000 zaowocował wieloma wydarzeniami, które zmierzają do zbliżenia Kościoła z wyznawcami różnych religii, także z wyznawcami judaizmu. Dużo dobrego dokonało się również w kontekście dalszych i bliższych przygotowań do Wielkiego Jubileuszu. Ta ocena odnosi się przede wszystkim do licznych wysiłków podjętych przez stronę chrześcijańską, zwłaszcza katolicką. W warunkach ożywiającego się dialogu Kościoła z Żydami i judaizmem potrzebne i celowe było znaczące posunięcie strony żydowskiej<sup>1</sup>. Nastąpiło ono 10 września 2000 r., gdy ukazało się oświadczenie zatytułowane *Dabru Emet*, wydane przez The Institute for Christian and Jewish Studies (Instytut Studiów Chrześcijańskich i Żydowskich), z siedzibą w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych.

### **Autorzy i okoliczności wydania dokumentu**

Oświadczenie nosi hebrajski tytuł *Dabru Emet*, co w dosłownym tłumaczeniu na język polski znaczy „Mówcie prawdę”. Jest to cytat z tekstu biblijnej Księgi Zachariasza 8,16, przetłumaczonego w piątym wydaniu Biblii Tysiąclecia: „A takie przykazanie powinniście zachować: Bądźcie prawdomówni wobec bliźnich, w bramach waszych ogłaszajcie wyroki sprawiedliwe, zapewniające zgodę!” Fragment, do którego te słowa należą, zapowiada kluczową rolę odnowionego Izraela w czasach mesjańskich. W tytule znalazło się też

---

<sup>1</sup> Na jego celowość i potrzebę wielokrotnie wskazywał np. rabin Byron L. Sherwin, wiceprzewodniczący Spertus Institute of Jewish Studies w Chicago, pierwszy laureat tytułu Człowiek Pojednania przyznanego w 1992 r. przez Polską Radę Chrześcijań i Żydów; zob. tenże, *Duchowe dziedzictwo Żydów polskich*, przeł. W. Chrostowski, Warszawa 1995.

dopowiedzenie, iż chodzi o oświadczenie „na temat chrześcijan i chrześcijaństwa”. Jest to pierwszy tego rodzaju dokument ogłoszony przez grupę wyznawców judaizmu.

Oświadczenie *Dabru Emet* zostało ogłoszone przez około stu sześćdziesięciu rabinów reformowanych, pochodzących ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Izraela oraz Wielkiej Brytanii. Przygotowania i opracowania tekstu dokonało kilka osób: Tikva Frymer-Kensky (University of Chicago), David Novak (University of Toronto), Peter Ochs (University of Virginia) i Michael Signer (University of Notre Dame). Dokument powstał zatem w amerykańskim i kanadyjskim żydowskim środowisku akademickim. Wszystkie wymienione osoby są od wielu lat włączone w kontakty żydowsko-chrześcijańskie. Prowadzą także wykłady dla studentów chrześcijańskich, zaś rabin Michael Signer jest znany w Polsce, przebywał bowiem w naszym kraju w ramach wymiany naukowej podjętej w latach 90. przez Amerykański Komitet Żydowski (American Jewish Committee) oraz Komisję Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem<sup>2</sup>. Trzy teksty jego wykładów w Polsce zostały ogłoszone drukiem<sup>3</sup>. Oświadczenie, opracowane przez kilkusobową grupę, zostało przyjęte i podpisane przez ponad półtorej setki innych rabinów, zaś w ciągu kilku następnych tygodni dołączyło do nich jeszcze około pięćdziesięciu sygnatariuszy, czyli łączna liczba osób, które to oświadczenie podpisały, wynosi nieco ponad dwieście. Wypowiadają się oni wyłącznie w swoim imieniu oraz w imieniu tych, którzy zgadzają się z ich poglądami, nie reprezentują natomiast strony żydowskiej jako takiej<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Na temat tej współpracy zob. W. Chrostowski, *Dialog polsko-żydowski i katolicko-judaistyczny w USA*, Materiały Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP dla polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, Warszawa 1994, s. 1-6 (tekst w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i rosyjskim); tenże, *10 lat Komisji Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem – próba bilansu*, *Collectanea Theologica* 67(1997)2, s. 27-52; tenże, *Z praktyki dialogu katolicko-judaistycznego i polsko-żydowskiego w Kanadzie i USA*, *Collectanea Theologica* 68(1998)4, s. 105-134.

<sup>3</sup> M.A. Signer, *Stolica Apostolska a Żydzi: wczoraj, dziś, jutro*, *Maqom – Biuletyn Instytutu Dialogu Katolicko-Judaistycznego* (dalej: *Maqom*) 1(1996), s. 15-33; tenże, *Stworzenie, objawienie, odkupienie – najważniejsze motywy liturgii żydowskiej*, *Maqom* 1(1997)3, s. 13-28; tenże *Żydzi i chrześcijanie czytają Pismo Święte: komentarz do Księgi Kapłańskiej 16. Ciało i duch: ofiara a zadośćuczynienie w tradycji egzegetycznej judaizmu i chrześcijaństwa*, *Maqom* 3(1998)5, s. 33-56.

<sup>4</sup> Rabin D. Fox Sandmel, członek The Institute for Christian and Jewish Studies w Baltimore, stwierdził: „It’s a Jewish statement. It’s not called the Jewish statement.”

Niezwykłe wymowny jest sposób ogłoszenia tego dokumentu. Ukazał się jako całostronicowe ogłoszenie płatne na łamach dziennika „The New York Times” oraz w internecie. Zamieszczenie w wysokonakładowym dzienniku nowojorskim ogłoszenia takich rozmiarów kosztowało około 100 tys. dolarów. Rezultat tego rodzaju strategii jest oczywisty: oświadczenie stało się od początku dokumentem bardziej „na eksport”, czytany i komentowany przez innych, aniżeli przeznaczonym na użytek strony żydowskiej. Zostało wydane na gruncie amerykańskim i odzwierciedla przede wszystkim potrzeby i oczekiwania tamtejszych chrześcijan, tak jak są one postrzegane i rozumiane przez żydowskich rozmówców. Powinno raczej znaleźć się w gazetach i czasopismach wydawanych przez rozmaite wspólnoty żydowskie na użytek wiernych wyznania Mojżeszowego. Byłoby też dobrze, aby zostało przetłumaczone na język hebrajski i dotarło do środowisk, które są zamknięte na dialog z chrześcijanami. Sądząc po pierwszych reakcjach, nic dziwnego, że oświadczenie wywołało znacznie większe reperkusje w świecie chrześcijańskim niż żydowskim.

Wbrew felietonowym omówieniom i komentarzom<sup>5</sup>, trzeba podkreślić, że nie jest to oświadczenie „religijnych przywódców żydowskich”. Rabin i nie są przywódcami religijnymi w takim znaczeniu, jak sądzi przeciętny chrześcijanin. Są nauczycielami wiernych, ale i ta ich rola jest w dużej mierze ograniczona. Trzeba mieć ponadto na uwadze fakt, że żydowskie życie religijne obejmuje cztery zasadnicze nurty: ortodoksyjny, reformowany, konserwatywny i rekonstrukcjonistyczny, wraz z ich różnymi odcieniami i niuansami. Wśród sygnatariuszy tego dokumentu dominuje jeden nurt, a mianowicie judaizm reformowany, natomiast jeśli chodzi o rabinów ortodoksyjnych liczba sygnatariuszy wynosi kilku bądź kilkunastu, podczas gdy to przecież oni są najbardziej reprezentatywni dla religijnego życia żydowskiego.

Nie może umknąć uwagi to, że wielu rabinów odmówiło podpisania tego oświadczenia. Są wśród nich bardzo znane osoby, od wielu lat włączone w dialog żydowsko-katolicki, jak rabin James A. Rudin, aktualnie doradca do spraw międzyreligijnych w Amerykańskim Komitecie Żydowskim, laureat tytułu Człowiek Pojed-

---

<sup>5</sup> Np. Z. Nosowski, *Duch wieje z Baltimore i Lublina*, *Więź* 10/2000, s. 10.

niania przyznanego w 1996 r. przez Polską Radę Chrześcijan i Żydów. W komentarzu rozpowszechnionym w internecie stwierdził: „Gdy sponsorzy oświadczenia poprosili mnie o przyłączenie się do jego pozostałych sygnatariuszy, odmówiłem, ponieważ oświadczeniu baltimorskiemu nie udaje się w pełni i dokładnie podjąć krytycznej problematyki chrześcijaństwa i Holocaustu”. Inni rabini odmówili podpisania dokumentu z podobnych racji, a także dlatego, że dialog z Kościołem i chrześcijanami pojmują nadal przede wszystkim jako przedsięwzięcie społeczne i polityczne, a nie religijne i teologiczne.

### Oświadczenie z perspektywy katolickiej i polskiej

Istnieją dwa przekłady *Dabru Emet* na język polski<sup>6</sup>, tutaj natomiast zostanie podany trzeci, własny<sup>7</sup>.

Oświadczenie rozpoczynają słowa:

„W ostatnich latach dokonał się dramatyczny i bezprecedensowy zwrot w relacjach żydowsko-chrześcijańskich. Przez prawie dwa tysiąclecia wygnania żydowskiego chrześcijanie mieli tendencję do określania judaizmu jako religii fałszywej bądź, w najlepszym razie, jako tej, która przygotowała drogę dla chrześcijaństwa i znalazła w nim swoje wypełnienie. Jednak w dziesięcioleciach po Holocaustie chrześcijaństwo dramatycznie się zmieniło. Rosnąca liczba oficjalnych gremiów Kościoła, zarówno rzymskokatolickiego jak i protestanckich, wydała publiczne oświadczenia wyrażając skruchę z powodu niewłaściwego traktowania przez chrześcijan Żydów i judaizmu. Co więcej, te oświadczenia deklarują, że nauczanie i przepowiadanie chrześcijańskie musi ulec zmianie tak, by uznać trwałość przymierza Boga z narodem żydowskim i uczcić wkład judaizmu do cywilizacji światowej oraz samej wiary chrześcijańskiej.”

Taki wstęp zasługuje na baczną uwagę. Poczynając od soborowej deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra*

---

<sup>6</sup> Pierwszego tłumaczenia dokumentu, zamieszczonego na łamach „Gazety Wyborczej” i w internecie, dokonał dr Stanisław Krajewski. Drugi przekład, znacznie gorszy, którego dokonał Maciej Mataczyński, ukazał się na łamach „Azymutu”, comiesięcznego dodatku do „Gościa Niedzielnego” z 4 III 2001 r.

<sup>7</sup> Przekład dokonany na podstawie tekstu angielskiego rozpowszechnionego w internecie (<http://www.icjs.org/what/njssp/dabruemet.html>).

*aetate*, ogłoszonej 28 października 1965 r., ukazało się na całym świecie co najmniej kilkadziesiąt znaczących dokumentów i wypowiedzi chrześcijańskich o potrzebie zmiany nastawienia do Żydów i judaizmu. Do tego należy dodać ponad sto wystąpień Jana Pawła II, nie tylko przemówień i homilii, lecz i wielkich wydarzeń, jak np. złożona 13 kwietnia 1986 r. wizyta w Synagodze Większej w Rzymie czy pielgrzymka do Ziemi Świętej w marcu 2000 r. Często pojawiały się głosy, że brakowało odpowiedzi strony żydowskiej, która należycie uzewnętrzniałaby i potwierdzała analogiczną zmianę nastawienia wobec chrześcijan i Kościoła. Teraz, gdy taka odpowiedź się pojawiła, trzeba zauważyć, iż jej punktem wyjścia jest wzgląd na fakt, że chrześcijanie zmienili swoje nastawienie wobec Żydów. Dobrze, że tak się stało, ale gdyby chrześcijanie wybrali ten sam punkt wyjścia, można zasadnie przypuszczać, że dialog między obiema wspólnotami religijnymi po prostu by nie zaistniał. Mówiąc inaczej, gdyby chrześcijanie podjęli reorientację wobec Żydów i judaizmu zakładającą fakt, iż Żydzi zmienili swoje nastawienie i patrzyli na nas, w obustronnych stosunkach trwałaby zapewne dawna stagnacja. Po obu stronach nagromadziło się wiele uprzedzeń i stereotypów, które uniemożliwiały wzajemną życzliwość i jakkolwiek dialog<sup>8</sup>. Ktoś musiał być pierwszy i sporo już zostało napisane na temat okoliczności, które przesądziły, że inicjatywa należała do strony katolickiej<sup>9</sup>. Między innymi również z tego względu trzeba powiedzieć, że w chrześcijańskim nastawieniu wobec Żydów i judaizmu zmieniło się w ostatnich dekadach na korzyść znacznie więcej niż w żydowskim nastawieniu wobec chrześcijaństwa i Kościoła.

Niezbędnym warunkiem każdego dialogu międzyreligijnego jest wzajemność. Jeżeli ze strony żydowskiej podkreśla się pozytywne przemiany, jakie dokonały się w Kościele i wśród chrześcijan, musimy pamiętać, że bolesne stereotypy i uprzedzenia istniały i nadal istnieją po obu stronach. W sytuacji polskiej udałooby się zapewne osiągnąć znacznie więcej, gdyby dialog religijny rozwijał się bez prze-

---

<sup>8</sup> Zwięźle zob. S. Krajewski, *Źródła żydowskich oporów wobec dialogu z chrześcijaństwem*, *Maqom* 1/1996, s. 35-42; W. Chrostowski, *Źródła chrześcijańskich oporów wobec dialogu z Żydami i judaizmem*, *tamże*, s. 43-54.

<sup>9</sup> Np. W. Chrostowski, *Nowe spojrzenie chrześcijaństwa na Żydów i judaizm – nowa teologia*, *Przegląd Powszechny* 105(1988)9, s. 263-278; *tenże*, *Kościół wobec Żydów i judaizmu*, *Chrześcijanin w Świecie* 21(1989)3, s. 16-30; *tenże*, *Zasadnicze aspekty reorientacji Kościoła wobec Żydów i judaizmu*, *Collectanea Theologica* 60(1990)3, s. 19-30.

szkód piętrzonych przez polityków, którzy forsują rozmaite modele bardzo silnej ideologizacji oraz instrumentalizacji. Nie powinno się twierdzić, że strona chrześcijańska musi zrzucić cały balast przeszłości w patrzeniu na Żydów i judaizm, podczas gdy strona żydowska rzekomo takiego balastu nie ma. Wśród Żydów, zarówno wyznawców judaizmu jak i pozostałych, istniały i nadal istnieją silne uprzedzenia antychrześcijańskie, zwłaszcza antykatolickie i antykościelne, których bolesnych skutków wielokrotnie doświadczyliśmy. W naszej sytuacji ma to jeszcze jeden wymiar, wynikający z silnie antypolskiego podejścia, któremu hołduje większość środowisk żydowskich. Nie chodzi o to, aby mechanicznie przeciwstawiać sobie i ważyć, który z tych balastów jest większy, ale przede wszystkim trzeba mieć na względzie przewycięzanie i usuwanie wszystkiego, co zatruwało i nadal poważnie utrudnia bądź uniemożliwia partnerskie kontakty.

Do tych spraw, które tak głęboko dzielą chrześcijan i Żydów, nawiązał Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Przemawiając 23 marca 2000 r. do głównych rabinów Izraela powiedział: „Ufamy, że naród żydowski uzna, że Kościół całkowicie potępia antysemityzm i każdą formę rasizmu jako całkowicie przeciwne zasadom chrześcijaństwa. Musimy współpracować nad budowaniem przyszłości, w której nie będzie już antyjudaizmu wśród chrześcijan ani antychrześcijańskich uczuć wśród Żydów”. W podobnym duchu wypowiedział się tego samego dnia w Instytucie Pamięci Yad Vashem: „Budujmy nową przyszłość, w której nie będzie już żadnych uczuć antyżydowskich wśród chrześcijan ani uczuć antychrześcijańskich wśród Żydów, lecz raczej nastanie wzajemny szacunek, wymagany od tych, którzy wielbią jedynego Stwórcę i Pana, a w Abrahamie widzą naszego wspólnego ojca w wierze (por. dokument *Pamiętamy. Refleksje nad Szoah*)”. W doniesieniach prasowych przytaczano pierwszą część każdego z tych zdań, natomiast druga była przemilczana. Jeżeli w dialogu będzie się tak postępować, nie przyniesie on żadnych znaczących owoców. Skoro reprezentatywni rabini uznali pozytywne zmiany dokonane wśród chrześcijan, należy żywić nadzieję, że analogiczna reorientacja dokona się również w nastawieniu ogółu Żydów wobec chrześcijaństwa i Kościoła.

W oświadczeniu czytamy dalej:

„Wierzmy, że te zmiany wymagają przemyślanej odpowiedzi żydowskiej. Mówiąc jedynie w swoim imieniu – jako międzywyznaniowa grupa uczonych żydowskich – wierzymy, że nadszedł czas, aby

Żydzi poznali wysiłki chrześcijan na rzecz uszanowania judaizmu. Wierzymy, że nadszedł czas, aby Żydzi zastanowili się nad tym, co judaizm może mieć do powiedzenia o chrześcijaństwie. Jako pierwszy krok proponujemy osiem krótkich stwierdzeń dotyczących tego, jak Żydzi i chrześcijanie mogą się do siebie nawzajem odnosić.”

Niezwykle istotna jest ta wstępna deklaracja. Rabini, którzy podpisali oświadczenie, zabierają głos wyłącznie we własnym imieniu. W dialogu katolicko-żydowskim istnieje znamieny paradoks. Struktura katolicyzmu jest pionowa. Upraszczając nieco, wygląda tak: papież, biskupi, kapłani, wierni. To, czego uczy papież, obowiązuje biskupów, kapłanów i wiernych, przy czym duchowieństwo ma szczególnie obowiązek troski o przekazywanie i strzeżenie depozytu wiary oraz całości nauczania papieskiego. Po stronie żydowskiej istnieje struktura pozioma – nie ma odpowiedników papieża, biskupów, kapłanów i wiernych. Znowu upraszczając nieco można powiedzieć, że głos wiodący mają rabini, ale jeżeli zachowanie i poglądy jakiegoś rabina nie odpowiadają wiernym, wśród których pracuje, ci zrywają z nim kontrakt i rabin traci pracę. Zatem to, co powie jeden rabin, może być i rzeczywiście bywa kwestionowane bądź odrzucone przez innych. Po stronie katolickiej od II Soboru Watykańskiego istnieje swoisty obowiązek dialogu z Żydami i judaizmem. Czegoś takiego nie ma po stronie żydowskiej. Udział w spotkaniach międzyreligijnych biorą konkretni rabini, co wcale nie oznacza zaangażowania religii żydowskiej jako takiej. Zatem i wypowiadając się na te tematy, rabini czynią to prywatnie, zaś ich stanowisko może być przyjęte lub odrzucone przez resztę współwyznawców.

To samo dotyczy również omawianego oświadczenia. Wyłożony w nim punkt widzenia może być przyjęty i podzielany przez innych Żydów, albo nie. Judaizm ortodoksyjny nie jest włączony w dialog chrześcijańsko-żydowski ani takiego dialogu w zasadzie nie chce. Zatem w naszym nastawieniu i postępowaniu nie powinno być fałszywego irenizmu, jakoby strona żydowska widziała i realizowała powinność dialogu tak samo jak katolicka. Tak nie jest! Oświadczenie wydane w Baltimore uzewnętrznia otwartą postawę około Dwustu rabinów, którzy je podpisali. Ale w gruncie rzeczy dialog Kościoła z judaizmem jako takim nie istnieje. To, z czym mamy do czynienia, to dialog z jak dotąd wciąż nielicznymi Żydami, którzy podejmują (na ogół akademickie) kontakty z chrześcijanami. Inaczej jest po stronie katolickiej: w sytuacji, gdy ktoś żadnego dialogu nie chce,



musi odnieść swoją postawę i własną katolicką tożsamość do nauczania Ojca Świętego, a zatem przemyśleć swe miejsce w Kościele.

W tekście oświadczenia następuje teraz osiem kolejnych stwierdzeń (w tekście oryginalnym nie są one numerowane):

1. „Żydzi i chrześcijanie wyznają tego samego Boga. Przed powstaniem chrześcijaństwa Żydzi byli jedynymi wyznawcami Boga Izraela. Lecz również chrześcijanie wyznają Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, Stwórcę nieba i ziemi. Aczkolwiek wiarą chrześcijańska nie stanowi życiodajnego religijnego wyboru dla Żydów, jako teologowie żydowscy cieszymy się, że przez chrześcijaństwo setki milionów ludzi związało się z Bogiem Izraela.”

Komentując te słowa trzeba powiedzieć, że zostało w nich powiedziane coś bardzo ważnego, chociaż z przeciętnej perspektywy chrześcijańskiej nowość nie jest tak bardzo widoczna. „Żydzi i chrześcijanie wyznają tego samego Boga” – ale pod tym stwierdzeniem nie podpisze się, niestety, ogromna większość ortodoksyjnych Żydów i ani jeden ultraortodoksyjny, których wpływy na całość życia żydowskiego są przecież decydujące. Zarówno w przeszłości jak i dzisiaj uważają oni chrześcijan za bałwochalców. Od 1986 r., czyli od czasu historycznych odwiedzin Jana Pawła II w synagodze rzymskiej, przyjęła się w Kościele formuła, że Żydzi są naszymi „starszymi braćmi”<sup>10</sup>. Dotąd nie zdarzyło się jednak, abyśmy usłyszeli od Żydów, że chrześcijanie są ich „młodszyimi braćmi” i takiej sugestii nie ma również w tym oświadczeniu. Ważne jednak, iż podpisani pod nim teologowie żydowscy stwierdzają, że chrześcijanie nie są bałwochalcami, czyli nie ma sprzeczności między wiarą w Boga w Trójcy Świętej Jedynej a wiarą w Jedyne Boga Izraela. Cenne jest też uznanie, którego elementy pojawiały się wcześniej w nauczaniu niektórych wielkich rabinów, że dzięki chrześcijaństwu mnóstwo ludzi nawiązało więzi z Bogiem. Zważywszy, że aktualnie żyje na świecie ponad miliard chrześcijan, przez dwa tysiące lat istnienia Kościoła i chrześcijaństwa były to na pewno miliardy wiernych.

2. „Żydzi i chrześcijanie uznają za autorytatywną tę samą Księgę – Biblię, którą Żydzi nazywają *Tanakh*, zaś

<sup>10</sup> Bezkrtycznie powtarzana, wymaga niezbędnych doprecyzowań. Jan Paweł II powiedział: „Jesteście naszymi umiłowanymi braćmi i – można powiedzieć (podkr. moje) – naszymi starszymi braćmi”. Brakuje wnikliwych objaśnień i prawidłowego uszczegółowienia tego, co wynika z papieskich słów „można powiedzieć”.

chrześcijanie Starym Testamentem. Sięgając po nią w celu ukierunkowania wiary religijnej, ubogacenia duchowego i edukacji wspólnotowej, wynosimy z niej podobne nauki: Bóg stworzył i podtrzymuje świat w istnieniu; Bóg zawarł przymierze z narodem Izraela; objawione słowo Boże wiedzie Izrael ku życiu w sprawiedliwości; oraz Bóg w końcu odkupi Izrael i cały świat. Jednak w wielu punktach Żydzi i chrześcijanie objaśniają Biblię odmiennie. Te różnice zawsze muszą być uszanowane.”

Truizmem jest stwierdzenie, że Biblia nas łączy, a zarazem dzieli. Księgi święte Żydów (stanowiące również kanon protestancki) to Biblia Hebrajska, na którą składają się trzy zbiory: Tora (czyli Pięcioksiąg Mojżesza), *Nebiim* (tzw. Prorocy pierwsi, czyli Joz, Sdz, 1 i 2Sm, 1 i 2 Krl, oraz tzw. Prorocy późniejsi, czyli Iz, Jr, Ez i Dwunastu Proroków Mniejszych) i *Ketubim* (czyli tzw. Pisma). Pierwsze litery poszczególnych zbiorów – t,n,k – z dodaniem pierwszej samogłoski alfabetu utworzyły nazwę *Tanak*. Kanon katolicki i prawosławny, oparty na Septuagincie, nazywanej też Biblią Grecką, obejmuje ponadto tzw. księgi deuterokanoniczne, głównie napisane bądź zachowane w języku greckim. Bardziej jednak niż o różnicę ilościową chodzi o fundamentalną różnicę jakościową, wynikającą z uznania bądź nieuznania Jezusa za Mesjasza. Nawet gdy czytamy te same księgi, czytamy je zupełnie inaczej, ponieważ Żydzi czytają Biblię Hebrajską przez pryzmat nauczania rabinów i długiej pobblijnej tradycji żydowskiej, natomiast chrześcijanie czytają Stary Testament przez pryzmat osoby i dzieła zbawczego Jezusa Chrystusa oraz długiej tradycji Kościoła.

Nie jest zatem tak, iż Stary Testament jest czytany przez Żydów bez Jezusa Chrystusa, zaś przez chrześcijan z wiarą w Niego. Sprawa jest bardziej złożona. W żydowskim spojrzeniu na Biblię Hebrajską znajduje bowiem wyraz dawne i obecne odrzucenie Jezusa jako Mesjasza, a także utrwalone przez wieki antychrześcijańskie i antykościelne stereotypy i uprzedzenia. Są one obecne w źródłach pisanych i w tradycji ustnej, której oddziaływanie jest jeszcze głębsze i silniejsze. Trzeba nadmienić, że w chrześcijańskim czytaniu i objaśnianiu Biblii znajdują wyraz rozmaite stereotypy i uprzedzenia antyżydowskie, co tym bardziej utrudnia wspólne czytanie i objaśnianie ksiąg świętych. Tylko wtedy, gdy będzie się otwarcie mówić o obydwu stronach zjawiska nieufności, można będzie częściej i owocniej sięgać wspólnie po Biblię Hebrajską i nawzajem się nią

ubogaczać. Nie przeciwko sobie, nawet nie tylko obok siebie, ale razem. Najbardziej otwarci na kontakty z chrześcijanami przedstawiciele strony żydowskiej wykazują jednak ogromną powściągliwość, która jest wyraźnie widoczna w zdaniu zamykającym ten akapit. Podobna powściągliwość istnieje również po stronie katolickiej. Aczkolwiek ściśle religijne kontakty są wciąż rzadkie, istnieją one także w Polsce, zaś jedną ze sprzyjających sposobności do zbliżenia w tym względzie stały się organizowane corocznie przez byłą ATK, obecnie UKSW, sympozja teologiczne „Kościół a Żydzi i judaizm”.

3. „Chrześcijanie mogą uznawać roszczenia narodu żydowskiego do ziemi Izraela. Najważniejszym wydarzeniem dla Żydów po Holocauście było ponowne utworzenie państwa żydowskiego w Ziemi Obiecanej. Jako członkowie religii biblijnie ugruntowanej, chrześcijanie doceniają, iż Izrael został obiecany – i dany – Żydom jako fizyczne centrum przymierza między nimi a Bogiem. Wielu chrześcijan popiera państwo Izrael z przyczyn daleko głębszych niż czysto polityczne. Jako Żydzi przyjmujemy to poparcie z radością. Uznajemy również, że tradycja żydowska nakazuje sprawiedliwość wobec wszystkich nie-Żydów mieszkających w państwie żydowskim.”

Ten punkt jest jednym z najważniejszych w całym oświadczeniu i z chrześcijańskiej perspektywy powinien stać się przedmiotem głębokiej refleksji. Formuła określająca chrześcijan jako „członków religii biblijnie ugruntowanej” (*members of a biblically based religion*) służy tutaj wyeksponowaniu żydowskich roszczeń do ziemi Izraela, przedstawianych jako integralny składnik Biblii Hebrajskiej. Co więcej, utworzenie w maju 1948 r. państwa Izrael przedstawia się jako wypełnienie biblijnej zapowiedzi ziemi<sup>11</sup>, czyli politycznemu wydarzeniu z historii współczesnej nadaje się sens religijny i teologiczny, uznając, że to podejście podzielają także chrześcijanie. Na grunt stosunków międzyreligijnych przenosi się strategię dominującą w świeckim ruchu syjonistycznym. „W dialogu chrześcijańsko-żydowskim syjonizm gra dużą rolę – również dlatego, że większość organizacji żydowskich, którym zależy na tym dialogu, jest kierowana przez syjonistów, reprezentuje więc interesy państwa izraelskiego.

---

<sup>11</sup> W. Chrostowski, *Ziemia Izraela w ekonomii zbawienia i świadomości żydowskiej*, Ateneum Kapłańskie 82(1990)1, s. 63-76.

Będące ich partnerami organizacje chrześcijańskie sądzą, że wyświadczają swoim izraelskim rozmówcom przyjemność, utożsamiając judaizm z syjonizmem; jest to miły gest, który jednak odpowiada tylko życzeniom syjonistów, ale nie prawdzie historycznej<sup>12</sup>.

Autorzy oświadczenia napisali: „Wielu chrześcijan papieru państwo Izrael z przyczyn daleko głębszych niż czysto polityczne”. Należy zapytać, o jakie przyczyny chodzi. Póki nie istniały stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a Izraelem<sup>13</sup> strona żydowska twierdziła, że Kościół i katolicy trwają przy zarzutach natury teologicznej. Od czasu, gdy na przełomie 1993 i 1994 r. takie stosunki zostały nawiązane i wiadomo, że nie przesłanki religijne były decydujące w tej zwłoce, polityka żydowska w kontaktach z Kościołem uległa znaczącym zmianom. Jej celem jest teraz uczynienie z chrześcijan sprzymierzeńców w popieraniu już nie tyle zaistnienia Izraela, bo państwo to okrzepło na tyle, że takiej pomocy nie potrzebuje, ile raczej w popieraniu prowadzonej przez Izrael polityki – wewnętrznej, prowadzonej wobec ludności palestyńskiej, i zewnętrznej, zwłaszcza wobec sąsiednich narodów i państw. Tymczasem, jeżeli chodzi o jeden i drugi aspekt, chrześcijanie powinni być krytyczni i ostrożni. Koniec jesieni 2000 r. przyniósł w Izraelu i na terenie Autonomii Palestyńskiej nowe, tragiczne wydarzenia. Codziennie napływają wiadomości o rozlewie krwi, przemocy i gwałtach. Wprawdzie środki masowego przekazu przedstawiają te wydarzenia w sposób wybiórczy, przemilczając mnóstwo krzywd wyrządzanych Palestyńczykom, ale również i z tego względu chrześcijanie nie mogą ani nie powinni angażować się w bezwarunkowe popieranie polityki państwa żydowskiego. Linia podziałów biegnie tam nie tylko między Żydami a Arabami, ale także między Żydami a chrześcijanami, przede wszystkim arabskimi, lecz nie tylko. Nam, chrześcijanom w Europie, nie może być obojętny los chrześcijan arabskich w Betlejem, Nazarecie i w innych miejscach Ziemi Świętej. Nie mogą też być nam obojętne cierpienia muzułmańskich Palestyńczyków. Kilka ostatnich miesięcy przyniosło setki zabitych i tysiące rannych. W światowych środkach przekazu są oni przed-

<sup>12</sup> Hasło: *Syjonizm*, w: J.J. Petuchowski, Cl. Thoma, *Leksykon dialogu chrześcijańsko-żydowskiego*, Kościół a Żydzi i Judaizm 5, Warszawa 1995, s. 236.

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat W. Chrostowski, *Państwo Izrael – wyzwania i nadzieje*, Przegląd Powszechny 106(1989)2, s. 119-139.

stawiani jako terroryści, ale chrześcijanie nie mogą ulegać politycznej propagandzie, ani tym bardziej uznać ją za swoją. W Izraelu Żydzi są większością i powinni przestrzegać praw tamtejszych mniejszości, jakich gdzie indziej domagają się dla siebie. Chrześcijanie rozumieją żydowskie roszczenia do ziemi Izraela, widzą też je jako zakorzenione w Biblii, ale nie mogą przyłączyć się do tych awanturniczych i gotowych na wszystko ekstremistów żydowskich, którzy traktują ludność palestyńską jak np. przeznaczonych do wytępienia Kananejczyków. Religijna tradycja żydowska postuluje sprawiedliwość dla nie-Żydów, a zatem Izraelczycy powinni dać przykład przestrzegania podstawowego przykazania sprawiedliwości. Tylko w ten sposób można budować pokój na Bliskim Wschodzie. Model dialogu i traktowania, jakiego w różnych krajach świata Żydzi domagają się dla siebie, powinien być odwzorowywany i urzeczywistniany w państwie żydowskim wobec chrześcijan, muzułmanów i wszystkich innych ludzi. Jeżeli my, chrześcijanie europejscy, nie będziemy o tym głośno mówić, nasi bracia i siostry na Bliskim Wschodzie mogą słusznie czuć się przez nas zdradzeni i opuszczeni. Nawiązując dialog z Żydami i judaizmem mamy obowiązek uważnego wsłuchiwania się w głos Kościołów chrześcijańskich Bliskiego Wschodu. Niestety, ich wypowiedzi i apele są pomijane milczeniem i zagłuszane, co dotyczy także środków masowego przekazu w Polsce. Znamy i szanujemy żydowskie prawo do ziemi Izraela, ale znamy i uznajemy również prawa innych ludzi do zamieszkiwania i sprawiedliwego traktowania na terenie Palestyny.

4. „Żydzi i chrześcijanie przyjmują zasady moralne Tory. Główną zasadą moralną Tory jest niezbywalna świętość i godność każdej istoty ludzkiej. My wszyscy zostaliśmy stworzeni na obraz Boży. Ten wspólny fundament moralny może być podstawą lepszych więzi między obiema naszymi wspólnotami. Może też być podstawą niezłomnego świadectwa wobec całej ludzkości w celu poprawy życia innych ludzi i przeciwstawiania się niemoralności i bałwochwalstwu, które nas rani i degraduje. Takie świadectwo jest szczególnie potrzebne po bezprecedensowych okropnościach ubiegłego stulecia.”

Trzeba ze wszech miar starać się, aby obie strony współdziałały ze sobą w skutecznej realizacji tego typu postulatów. Wielkim wyzwaniem, przed którym stają wyznawcy jedyne Boga, jest podkreślanie swojej religijnej tożsamości, niezbędne w nasilającej się

konfrontacji z ateizmem i zeświecczeniem. Jednak w lakonicznej wzmiance o „bezprecedensowych okropnościach ubiegłego stulecia” nie może chodzić wyłącznie o narodowo-socjalistyczne ludobójstwo popełnione na Żydach, lecz o wszystkie okropności, jakich ludzkość doświadczyła w XX w., których ofiarami padły setki milionów ludzi. Pilnym zadaniem są wspólne wysiłki na rzecz poszanowania życia ludzkiego, ale pod tym względem strona żydowska tylko sporadycznie podejmuje współpracę z chrześcijanami. Niesłychanie ważne jest wezwanie do „przeciwstawiania się niemoralności i bałwochwalstwu, które nas rani i degraduje”. Pod tym względem jest naprawdę wiele do zrobienia.

5. „Nazizm nie był zjawiskiem chrześcijańskim. Bez długiej historii chrześcijańskiego antyjudajizmu i chrześcijańskiej przemocy przeciw Żydom, ideologia nazistowska nie mogłaby okrzepnąć, ani zostać zrealizowana. Zbyt wielu chrześcijan uczestniczyło lub sprzyjało nazistowskim okropnościom wobec Żydów. Inni chrześcijanie nie dość się tym okropnościom sprzeciwiali. Ale nazizm jako taki nie był nieuniknionym rezultatem chrześcijaństwa. Gdyby nazistowska eksterminacja Żydów została w pełni zrealizowana, skierowałaby swoje mordercze ostrze bardziej bezpośrednio przeciwko chrześcijanom. Pamiętamy z wdzięcznością o tych chrześcijanach, którzy ryzykowali bądź poświęcali swoje życie za rządów nazistów. Mając to na względzie, zachęcamy do kontynuowania podjętych ostatnio wysiłków teologii chrześcijańskiej zmierzających do jednoznacznego odrzucenia pogardy wobec judaizmu i narodu żydowskiego. Z uznaniem odnosimy się do tych chrześcijan, którzy odrzucili nauczanie pogardy i nie obwiniamy ich za grzechy popełnione przez ich przodków.”

To znowu jeden z najważniejszych punktów oświadczenia, mający kapitalne znaczenie dla obustronnych stosunków. Znając dotychczasowe poglądy i nastawienie strony żydowskiej trzeba przyznać, że w zdaniach „nazizm nie był zjawiskiem chrześcijańskim” oraz „nazizm jako taki nie był nieuniknionym rezultatem chrześcijaństwa” autorzy tego dokumentu wykazali niemałą odwagę. Ogromna większość Żydów postrzega bowiem narodowy socjalizm jako proste przedłużenie chrześcijaństwa i jest w takim spojrzeniu codziennie utwierdzana przez twórców współczesnej ideologii Holocaustu. Nie ulega wątpliwości, iż w takim spojrzeniu znajdują wyraz zastarzałe antychrześcijańskie uprzedzenia. Autorzy oświadcze-

nia nie wyszli zbyt daleko poza obowiązujące wśród Żydów schematy. Napisali: „Bez długiej historii chrześcijańskiego antyjudyzmu i chrześcijańskiej przemocy przeciw Żydom, ideologia nazistowska nie mogłaby okrzepnąć ani zostać zrealizowana. Zbyt wielu chrześcijan uczestniczyło lub sprzyjało nazistowskim okropnościom wobec Żydów. Inni chrześcijanie nie dość się tym okropnościom sprzeciwiali.” Tymczasem, gdy mówi się o zaangażowaniu wielu Żydów w komunizm i jego okropności, odpowiedź żydowska brzmi: nie działali tam oni jako Żydzi. Na jakiej zatem podstawie można utrzymywać, że te osoby ochrzczone, które stały się nazistami bądź sprzyjały nazizmowi, działały jako chrześcijanie? Każda refleksja na te tematy musi mieć na uwadze nie tylko długie i bolesne dzieje stosunków chrześcijańsko-żydowskich, lecz i wzgląd na naturę nazizmu oraz okoliczności, w jakich z początkiem lat 30. XX w. doszedł on w Niemczech – również przy pełnym poparciu wielu wpływowych i bogatych Żydów – do głosu.

Głęboko prawdziwe jest stwierdzenie: „Gdyby nazistowska eksterminacja Żydów została w pełni zrealizowana, skierowałaby swoje mordercze ostrze bardziej bezpośrednio przeciwko chrześcijanom”. Ale właśnie z tego powodu oświadczenie nie zostało podpisane przez wielu prominentnych rabinów, do których należy wspomniany wcześniej James A. Rudin. Jego najważniejsze obiekcje sprowadzają się do zarzutu, że sygnatariusze oświadczenia nie posunęli się tak daleko jak niektórzy chrześcijańscy uczestnicy dialogu, którzy twierdzą, że istnieją bezpośrednie i wyraźne związki między chrześcijańskim nauczaniem o Żydach i judaizmie a Holocaustem<sup>14</sup>. Rudin powołuje się na wydaną w 1996 r. deklarację Zjednoczonego Kościoła Metodystycznego oraz wypowiedź Międzywyznaniowej Grupy Chrześcijańskiej w Mediolanie<sup>15</sup>. Jego reakcja świadczy, jak konieczna jest wnikliwa rozważa w formułowaniu przez chrześcijan tego rodzaju wypowiedzi. Rabin Rudin twierdzi, że opinia, iż następnym celem nazistowskiego ludobójstwa mieli być chrześcijanie, to „teza niedokładna i wątpliwa”. Powołuje się

<sup>14</sup> J.A. Rudin, *Dabru Emet is Misleading at Best, Dangerous at Worst*, Religion News Service. Commentary, 5 X 2000.

<sup>15</sup> Oto jej tekst angielski w brzmieniu podanym przez J.A. Rudina: „The Shoah is an event, which happened in modern and Christian Europe, that was planned and executed by baptized persons. Christians cannot escape this fact. They must confront the challenge that here in Europe people tried «to kill God by killing God's people»”.

na nagłośnione zdanie E. Wiesela: „Nie każda ofiara nazistów była Żydem, ale każdy Żyd był ofiarą”. Tymczasem trzeba pamiętać, że ostrze narodowego socjalizmu skierowało się głównie przeciwko Żydom wschodnioeuropejskim, podczas gdy „swoich” Żydów do samego końca wojny Niemcy traktowali inaczej. Nie wolno też pozwolić na przemilczanie zbrodni popełnianych na chrześcijanach, które odkrywały prawdziwe intencje i zapowiadały dalszy kierunek polityki nazistów.

Wraz z nawiązaniem kontaktów międzyreligijnych stało się jasne, że wielka część ich uczestników ze strony żydowskiej nie chce słyszeć o odejściu od upatrywania w chrześcijaństwie podglebia nazizmu. Takie postępowanie oznacza niechęć wobec jakichkolwiek skutecznych prób pozytywnego przewartościowania chrześcijaństwa i dziejów obustronnych stosunków. Mnożą się też głosy żądające absolutnego rozróżniania między antyżydowskim a antychrześcijańskim wymiarem nazizmu, podkreślające unikatowość mordu popełnionego na Żydach, często nie licząc się z nieżydowskimi ofiarami nazistowskiej przemocy. Doświadczenia dialogu katolicko-żydowskiego w Polsce wskazują, że niewłaściwe i jednostronne ustawianie tych spraw staje się zarzewiem nowych konfliktów, znacznie silniejszych niż te, które dzieliły nas w dalszej i bliższej przeszłości, gdy dialogu jeszcze nie było.

6. „Nieusuwalna po ludzku różnica między Żydami a chrześcijanami nie może zostać przewyciężona do czasu, gdy Bóg odkupi cały świat, jak zapowiada Pismo. Chrześcijanie poznają Boga i Mu służą przez Jezusa Chrystusa oraz tradycję chrześcijańską. Żydzi poznają Boga i Mu służą przez Torę oraz tradycję żydowską. Ta różnica nie zostanie usunięta przez nacisk jednej wspólnoty, iż objaśnia ona Pismo dokładniej niż druga, ani przez poleganie na władzy politycznej. Żydzi powinni uszanować wierność chrześcijan ich objawieniu, tak samo jak oczekujemy, że chrześcijanie uszanują naszą wierność naszemu objawieniu. Żaden Żyd ani żaden chrześcijanin nie może być przymuszany do uznania nauczania innej wspólnoty.”

Tak znalazła wyraz popularna wśród Żydów teologia dwóch równoległych dróg zbawienia. Na początku XX w. dał jej wyraz Franz Rosenzweig wygłaszając pogląd, że chrześcijanie zmierzają do Ojca przez Syna, natomiast Żydzi nie potrzebują Syna, bo zawsze byli i pozostają z Ojcem. Ta sugestywna formuła, przejęta i rozposzechniana przez niektórych irenicznie usposobionych teologów chrześcijańskich, zupełnie bagatelizuje fakt tożsamości i posłannic-



twa Jezusa Chrystusa. W takim ujęciu Jezus Chrystus byłby potrzebny wszystkim, z wyjątkiem Żydów, którzy mogą, a nawet powinni obejść się bez Niego oraz Jego zbawczego dzieła. Strona żydowska twierdzi, że u podłoża nieufności wobec dialogu z Kościołem i chrześcijanami stają obawy przed nawracaniem Żydów. Tymczasem nie brakuje oznak rosnącej aktywności żydowskiej, której skutkiem jest zwiększająca się liczba konwertytów z chrześcijaństwa na judaizm.

Katolicy powinni podjąć i przemyśleć ten punkt również w świetle ogłoszonej 6 sierpnia 2000 r. deklaracji *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła. Odnośnie do faktu istnienia innych doświadczeń religijnych, a więc i doświadczenia judaizmu, czytamy: „Jeśli nie są wykluczone różnego rodzaju i porządku pośrednictwa, to jednak czerpią one znaczenie i wartość wyłącznie z pośrednictwa Chrystusa i nie można ich pojmować jako równoległe i uzupełniające się” (nr 14). A nieco dalej: „Jezus Chrystus ma szczególne i jedyne, Jemu tylko właściwe, wyłączne, powszechne i absolutne znaczenie i wartość dla rodzaju ludzkiego i jego dziejów” (nr 15). Mając na względzie fakt zasadniczej różnicy między judaizmem a chrześcijaństwem, tym większego znaczenia nabierają – niestety nadał tylko sporadyczne – wspólne inicjatywy modlitewne, w których wyznawcy obu religii modlą się nie tylko obok siebie, lecz wspólnie. Tam, gdzie ludzkie siły zawodzą, niezbędne jest poleganie na Bogu i Jego woli jednania ze sobą wszystkich ludzi.

7. „Nowe stosunki między Żydami a chrześcijanami nie osłabiają praktyk żydowskich. Polepszające się stosunki nie przyspieszą asymilacji kulturowej i religijnej, której Żydzi słusznie się obawiają. Nie zmieniają tradycyjnych form pobożności żydowskiej, nie powiększą liczby małżeństw mieszanych między Żydami i nie-Żydami, nie skłonią większej liczby Żydów do nawrócenia na chrześcijaństwo, ani nie stworzą fałszywej mieszaniny judaizmu i chrześcijaństwa. Szanujemy chrześcijaństwo jako religię, która została zapoczątkowana wewnątrz judaizmu i ma nadal znaczące z nim powiązania. Nie postrzegamy go jako rozszerzenia judaizmu. Tylko gdy ocenimy nasze własne tradycje, możemy integralnie rozwiązać te węzły.”

Znamienne, że Żydzi z takim zdecydowaniem troszczą się o rozwijanie swojej tożsamości. W dobrze pojętym dialogu każda ze stron powinna być sobą. Zamiast komentarza, dokonajmy w tym miejscu zabiegu polegającego na zastąpieniu nawiązań do tożsamości żydowskiej nawiązaniami do tożsamości katolickiej. Oto re-

zultat: „Polepszające się stosunki nie przyspieszą asymilacji kulturowej i religijnej, której katolicy słusznie się obawiają. Nie zmieniają tradycyjnych form pobożności katolickiej, nie powiększą liczby małżeństw mieszanych między katolikami i nie-katolikami, nie skłonią większej liczby katolików do nawrócenia na judaizm ani nie stworzą fałszywej mieszaniny judaizmu i chrześcijaństwa (...) Tylko gdy cenimy nasze własne tradycje, możemy integralnie rozwijać te więzi.” Troska o takie podejście wcale nie jest mało istotna. Również w Polsce dają bowiem o sobie znać zagrożenia i wątpliwości, wynikające z nawiązania dialogu katolicko-żydowskiego, których charakter jest analogiczny do obaw, jakie podnosi strona żydowska.

8. „Żydzi i chrześcijanie muszą razem pracować na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Żydzi i chrześcijanie, każda wspólnota na swój sposób, uznają nieodkupiony stan tego świata, co znajduje wyraz w obecności prześladowań, biedy, człowieczego poniżenia oraz nędzy. Chociaż sprawiedliwość i pokój pochodzą ostatecznie od Boga, nasze wspólne wysiłki, razem z tymi, którzy przynależą do innych wspólnot religijnych, pomogą przybliżyć królestwo Boże, na które mamy nadzieję i za którym tęsknimy. Osobno i razem musimy pracować, by do naszego świata zaprowadzić sprawiedliwość i pokój. W tym dziele kieruje nami wizja proroków Izraela.”

Rzeczywiście, skuteczność wspólnego świadectwa o Bogu oraz nawiązanego dialogu można poznać po owocach działań na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Z katolickiej perspektywy wiele cennych inspiracji do tych poczynań znajduje się w nauczaniu Jana Pawła II, zwłaszcza w ogłaszanym corocznie orędziu na obchodzony 1 stycznia Światowy Dzień Pokoju.

Oświadczenie zamyka cytat zaczerpnięty z początku biblijnej Księgi Izajasza:

„Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stać będzie mocno na szczycie gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: «Chodźcie, wstąpmy na górę Pańską, do świątyni Boga Jakuba! Niech nas nauczycy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami»” (Iz 2, 2-3).

\*\*\*

Stosunkowo krótkie, bo liczące w oryginale angielskim około tysiąc sto słów, oświadczenie grupy rabinów trzeba ocenić jako wyda-

rzenie bardzo ważne, długo oczekiwane przez chrześcijan i najbardziej potrzebne samym Żydom. Jego doniosłość i siła oddziaływania polegają na tym, że w dużej mierze ma ono charakter religijny i teologiczny, podczas gdy strona żydowska na ogół stara się prowadzić dialog z Kościołem i chrześcijanami na płaszczyźnie społecznej i politycznej. Idzie w tym za wskazaniem, którego udzielił rabin Joseph Soloveitchik, uznawany przez Żydów ortodoksyjnych za autorytet, który w połowie lat 60. XX w., gdy podjęto pierwsze zinstytucjonalizowane próby kontaktów chrześcijańsko-żydowskich, wprawdzie dopuścił wspólne przedsięwzięcia o charakterze społecznym, ale – idąc po linii tradycyjnego podejścia – zabronił Żydom teologicznych kontaktów z chrześcijanami.

Tymczasem, wbrew rozpowszechnianej także przez niektórych chrześcijan tezie o tzw. asymetrii dialogu<sup>16</sup>, dialog religijny jest potrzebny wyznawcom judaizmu nie mniej niż chrześcijanom<sup>17</sup>. Oświadczenie stanowi zatem ważny przyczynek do wypracowania nowej żydowskiej teologii chrześcijaństwa, która powinna rozwijać się równolegle z wysiłkami na rzecz wypracowania nowej chrześcijańskiej teologii judaizmu. Jest to z pewnością krok w dobrym kierunku, ale takich kroków trzeba wykonać znacznie więcej. Najistotniejsze jest to, żeby oświadczenie nie stało się dokumentem wyłącznie „na eksport”, czytany i rozważany przez chrześcijan, lecz zostało rozpropagowane, przyswojone i przedyskutowane przede wszystkim we wspólnotach żydowskich. Nie będzie to zadanie łatwe. Od tego, czy się urzeczywistni, zależy jednak postęp we wzajemnych kontaktach.

ks. Waldemar CHROSTOWSKI

<sup>16</sup> Zob. na ten temat W. Chrostowski, *Kościół katolicki a Żydzi i judaizm – drugie pokolenie w dialogu*, w: tenże (zebr. i oprac.), *Ja jestem Józef brat wasz. Księga Pamiątkowa ku czci Arcybiskupa Henryka Józefa Muszyńskiego Metropolity Gnieźnieńskiego w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 1998, s. 81-84.

<sup>17</sup> Komentując na łamach „National Post” (*New Christians? New Jews?*) z 22 IX 2000 r. oświadczenie *Dabru Emet*, jeden z jego sygnatariuszy, David Novak, trafnie napisał: „The statement demonstrates that Judaism is concerned with belief and not just practice, and that theology, which is the formulation of belief, is very much part of the Jewish tradition. Without the tradition of Jewish theology, Jews would have nothing authentically Jewish to say to Christians as Christians. Jewish-Christian communication could, then, only be conducted in the type of secularist atmosphere where Jews and Christians (and all other religious believers) have to pretend they have no faith at all, or that their faith is publicly irrelevant”.